

# Poza Prawem – The Analogs

Byli biedni ale chcieli,  
By świat leżał u ich stóp  
Prawo mieli sobie za nic,  
Chcieli radość życia czuć  
Wychowani na ulicy rozpoczęli swoją grę  
Ona piękna, on zuchwały,  
Powiedzieli kiedyś "nie"  
Lufy nigdy już nie stygły,  
Już nie mogli się zatrzymać  
Banki drżały na ich widok,  
Krew spływała po chodnikach  
Gdy strażnicy na kolanach,  
A syreny za plecami  
Opróżniali wielkie sejfy  
I ruszali w drogę dalej  
Poza prawem, poza prawem na zawsze i do końca  
Poza prawem, poza prawem  
Jechali w stronę słońca  
Poza prawem, poza prawem  
Wprost w objęcia śmierci  
Poza prawem, chcieli umrzeć  
Młodzi wolni piękni  
Psy tropiły ich lecz oni  
Nie wiedzieli co to strach  
Na siedzeniu zawsze spluwa,  
A przed nimi nowy bank  
Żyli ciągle na krawędzi,  
Mocno przyciskali gaz  
Wymykali się obławie, uciekali cały czas  
Gliny ich nienawidziły a biedacy pokochali  
Każdy z nich chciał tak jak oni  
Być okrutny i odważny  
Zmienić dole swą przeklętą,  
W drogę zemsty, drogę krwi  
Worek z forszą mieć pod głową,  
Wtedy ma się piękne sny

Poza prawem, poza prawem na zawsze i do końca  
Poza prawem, poza prawem  
Jechali w stronę słońca  
Poza prawem, poza prawem  
Wprost w objęcia śmierci  
Poza prawem, chcieli umrzeć  
Młodzi wolni piękni  
Dnia pewnego w słońca skwarze  
Skończył się ich krwawy szlak  
Koniec drogi, dalej przepaść,  
Z trupią czaszką stary znak  
Jeszcze jeden pocałunek  
Jeszcze raz wyznana miłość  
Potem ich ostatnia droga  
W dół urwiska po śmierć szybką  
Lepsze piekło niż niewola,  
Lepszy ogień jest niż kat  
Uśmiechając się zegnali  
Ten niesprawiedliwy świat  
A sto syren policyjnych  
Wyłło w górze, gdy spadali  
I miliony łez pociekło,  
Gdy lecieli do otchłani  
Poza prawem, poza prawem na zawsze i do końca  
Poza prawem, poza prawem  
Jechali w stronę słońca  
Poza prawem, poza prawem  
Wprost w objęcia śmierci  
Poza prawem, chcieli umrzeć  
Młodzi wolni piękni



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych